

Teatr

Przeciw
feudalizmowi

FRYDERYK SCHILLER: „Intryga i miłość”. Przekład: **ARTUR MARYA SWINARSKI,** reżyseria: **WANDA LASKOWSKA,** scenografia: **OTTO AXER,** muzyka: **AUGUSTYN BLOCH.** Premiera w Teatrze Polskim.

Każde wznowienie „Intrygi i miłości” wita młoda widownia wzruszeniem i oklaskami, gdyż jest to sztuka dla niej, gwałtowna i niepohamowana w oskarżeniach, bezgranicznie ufna w obronie, i namiętna w uniesieniach miłosnych (które nawet młodociani „cynicy” skrycie uwielbiają). Tu wszystko jest jasne i tendencyjnie proste, moralna przewaga mieszczan, moralny upadek szlachty, zbrodnie władzy feudalnej, jej zauszników i sługusów. Postać negatywna nazywa się Robak, ośmieszona — Cieleń, szary mieszczanin to Miller, jakby po polsku Kowalski; a faworyta księcia, skoro ma być konkubina z sercem, pochodzi z rodu, który pomagał już nie-szczęśliwej królowej Marii Stuart.

Bunt i gniew. Szlachetność anielska i podłość bez miary. Cnoty uciśnionych, występki możliwych. Sztuka postarzała się nierówno: warstwa emocjonalna, jest już tylko historią literatury, stylowym kopiersztychem, warstwa społeczna, uderzenie młodego, rozwścieczonego autora w mocne jeszcze filary zastanego porządku — nadal tętnią życiem, za którym kryje się i ucieczka poety spod tyranii swego suwerena i entuzjazm, z jakimi jego protesty przyjmował współcześni.

W dekoracjach **Ottona Axera**, dostojnych i trochę posępnych rozgrywa **Wanda Laskowska** tragedię młodzieńческих zrywów rewolucyjnych i złudzeń epoki w tonacji przyciszzonej i możliwie naturalnej. Dopuszcza nawet do zbyt kameralnego ujęcia pewnych ról, trochę gubiących się na dużej scenie: przyciszona jest zwłaszcza **Luiza** — **Alicja Pawlicka** — która przecież wraz ze swoim ojcem wciela w sztuce jej stronę pozytywną, arcy-moralność i superszlachetność nowej klasy, pruderję przeciw zepsuciu.

Jak warstwy sztuki, tak i role. Niektóre zeszyły do sztabucha szkolnej lektury, inne zachowały swoje życie lub przynajmniej sceniczny urok. Zabawnie groźny marszałek von Kalb — jeśli jest tak kulturalnie pokazany jak przez **Stanisława Jasiukiewicza** — pozostaje celną karykaturą dworaka na feudalnym dworze. Uderzenie skromnego muzykusa we wszechwładnego Prezydenta von Walten zawsze może się stać gorącym popisem aktora — jak w przypadku **Tadeusza Fijewskiego**, który wciela owe cnoty mieszczańskie, dźwigane w sztuce na piedestał. Również sprawdza się **Aleksandra Leszczyńska** jako

opóźniona w rozumieniu spraw świata mieszczańską połowicą. Padalczy intrygant Wurm może śmieszyć, nie śmieszy w stonowanej roli **Augusta Kowalczyka**, który potrafił też powściągliwie a przekonująco pokazać skażone ale mocne uczucie Wurma dla **Luizy**.

Postać i postępowanie **Lady Milford**, metresy panującego księcia, to chyba najbardziej zwierzały wątek w „Intrydze i miłości”, chociaż uduchowiona lady dała początek bogatej galerji kurtyzan o anielskim charakterze. Nawet romantyczna tragedia **Luizy i Ferdynanda**, z arsenikiem jako argumentem ostatecznym, wzrusza młodego widza więcej niż poświęcenia lady **Milford**. **Nina Andrycz** zwierza się w programie teatralnym z trudności, jakie miała w tej roli do pokonania podczas egzaminu dyplomowego, a następnie w czasie dojrzałego kreowania tej kobiety przed 18 laty. Już w szkole z tej jej roli „biła jakaś niestarcząca się prawda”. Potem, w Teatrze Polskim w Warszawie, postarzała się „zachowując zarzypowiedzi zdecydowanie odrzucić niezdolne fioritury”. Niebawem, w Teatrze Polskim w Poznaniu, „przed nową publicznością, która, na szczęście, nie znała mnie jako „królowej” — pozwoliłam sobie mówić o miłości z lekkiem, z tęsknotą, jakich może wstydziałabym się przedtem”. Obecnie, znowu w Teatrze Polskim w Warszawie, **Nina Andrycz** ponownie zrewidowała, stuszowała i uprościła wdychania, boleści, afektację i egzaltację oficjalnej księżęcej kochanki i zniża głos czasem do szeptu. Wierność jednej roli jest przywilejem teatru aktorskiego.

Spodobala mi się rola **Władysława Hańczy**: cynizm, przebiegłość, brutalność Prezydenta von Waltena trzymał na wodzy, przez co tym bardziej uwypuklił ich moc i skuteczność. A największą niespodziankę zrobił **Stanisław Mikulski** w roli **Ferdynanda**. **Kloss** nie był **Kloss**em lecz romantycznym oficerem z głową naszpikowaną ideami niechlujnych filozofów i pisarza z sąsiedniego księstwa, nawet karkołomną dla dzisiejszego widza scenę z otruciem ukochałej i siebie „w szklance wody” rozegrał dyskretnie i wzruszając kogo należy.

W nieobojętnych w „Intrydze i miłości” rolach służby dworskiej wystąpili: **Jolanta Czaplińska**, **Jerzy Kaczmarek**, **Józef Kalita** i **Stanisław Żeleński**.

JASZCZ